

Zespół sakralny w mieście —
IV Międzynarodowa Konferencja z cyklu *Kościoty naszych czasów*
w ramach „SacroExpo”

(Kielce, 13 czerwca 2005 r.)

Zacznijmy od tego, co było specyficznym dwudniowym preludium konferencji. Organizatorzy zadbali, aby uczestnicy (nie tylko referenci) mogli skorzystać z imprez towarzyszących. Dla większości niesamowitym przeżyciem i swego rodzaju odkryciem była rzeczywista podróż „w głąb” sztolni, z widokiem na hałdy i leje poszybowe wraz ze wspaniałe zakonserwowaną architekturą podziemi sprzed wieków. Sięgnęliśmy do prehistorii kopalń krzemienia pasiastego i przewędrowaliśmy poprzez komorowe kopalnie jego eksploatacji. Jest to znakomity przykład myśli technicznej sprzed z górą 5 tysięcy lat w północno-wschodnich obrzeżach Gór Świętokrzyskich. Zespół ten otrzymał oficjalną nazwę, którą przed wojną nadali mu archeolodzy: Prahistoryczne Zagłębie Krzemienionośne. Jakże cenne okazały się tu wspaniałe wprowadzenia i komentarze przewodników. Ten niesamowity rezerwat w Krzemionkach Opatowskich stanowi doskonale dopełnienie i wyjaśnienie śladów pracy i symboliki z okresu neolitu, które odkryto w Danii, Holandii, na Ukrainie i Bałkanach.

Bliższe emocjonalnie i czasowo były, nawiedzone przez nas, trzy miejsca kultu, jakże rozmaite w swej treści i przesłaniu historycznym, artystycznym i pątniczym: Wąchock, Święty Krzyż i Kałków. Dane nam było uczestniczyć tam w świętych obrzędach, jak i obserwować pielgrzymów w tychże obiektach. Dla uczestników wyprawy, przeważnie profesjonalnie związanych z architekturą i sztuką, największe zainteresowanie wzbudziło opactwo cysterskie w Wąchocku. Tu także, kompetencją i rzeczowością imponowała nam miejscowa przewodniczka. Bliski i bezpośredni kontakt z podręcznikowymi wręcz elementami romańskiej architektury i rzeźby robiły wielkie wrażenie. Analizie tych trzech zespołów sakralnych warto by poświęcić nieco uwagi w przyszłości. Jednak teraz nie czas i miejsce po temu.

* * *

Spotkania, sympozja, czy konferencje dotyczące współczesnego *sacrum* kościelnego obejmują dość pojemną treść i zakres, ale zarazem w pewnym stopniu są nie-

wyczerpane. Są bowiem stykiem ciągłych poszukiwań i prób, zarówno w kontekście nowości technicznych i technologicznych, jak i bardzo konkretnych rozwiązań koncepcyjnych i strukturalnych w szeroko pojętej architekto-plastyce. Są jednak zarazem rodzajem konfrontacji z tym, co mówią dokumenty i prawo, zarówno w zakresie ogólnokościelnym, jak i regionalnym, krajowym, czy diecezjalnym. Warto podkreślić, i to z naciskiem, że ten rodzaj twórczości jest (powinien być!) wsparty na tych dwu filarach: Kościół lokalny z poszukiwaniem specyfiki czasu i przestrzeni, poprzez wyraziste *genius loci*, ale zarazem ścisły związek z Kościołem powszechnym. To ma być działanie w ramach tej wielkiej wspólnoty eklezjalnej. Nie obok, nie wbrew, czy przeciw. Na tym poziomie nie ma mowy o jakiegokolwiek rywalizacji, czy konkurencji. Poczucie i potrzeba jedności wcale jednak nie oznacza monotonii, identyczności, czy braku indywidualności. Wręcz przeciwnie, ta wielorakość i różnorodność jest zarazem przejawem aktywności i postawy twórczej. Problem polega na właściwym pojmowaniu otwarcia i kreacji, jak i niestwarzaniu nawet pozorów separatyzmu doktrynalno-dogmatycznego, jak i przestrzenno-artystycznego. Nie inaczej było podczas kolejnej konferencji o wymiarze interdyscyplinarnym w Kielcach.

Konferencję zaplanowano tuż po otwarciu *SacroExpo 2005* — dnia 13 czerwca. W tym miejscu warto jednak wspomnieć o tej oficjalnej części. Licznie reprezentowane były władze miejskie i wojewódzkie; SARP i delegat *UIA Working Programme Places of Worship*; muzea kościelne w Krakowie, na Jasnej Górze i w Kielcach; Kuria Diecezjalna i Wyższe Seminarium Duchowne w Kielcach; wydawnictwo *Jedność*; miejscowi biskupi z ordynariuszem kieleckim — ks. bp. prof. Kazimierzem Ryczanem, a także przewodniczący Komisji ds. Zabytków Polskiego Kościoła Autokefalicznego, który był przedstawicielem prawosławnego metropolity Sawy.

Rangę tej imprezy w bieżącym roku podniosły akcenty watykańskie. Specjalne pismo i gratulacje skierował sam przewodniczący Papieskiej Rady ds. Kultury — kard. Paul Poupard. Podkreśla on, że całe to wydarzenie jest specyficznym rodzajem „nowej ewangelizacji poprzez sztukę”. Dodajmy, że po raz pierwszy honorowy patronat ze strony Kościoła objął Nuncjusz Apostolski w Polsce — ks. abp Józef Kowalczyk. Najbardziej jednak medialnym wydarzeniem tej części było zaprezentowanie niesamowitej wystawy fotogramów i książek, których autorem lub współautorem był Arturo Mari. Jego przybycie na powyższą inaugurację i krótka wypowiedź do uczestników otwarcia wzbudziły bezsprzecznie dodatkowe zainteresowania dziennikarzy i komentatorów. Podkreślił on, że towarzyszenie Janowi Pawłowi II z aparatem fotograficznym było dlań wyróżnieniem i satysfakcją zarazem. Wraz z papieżem mógł być blisko dzieci i młodzieży, chorych i potrzebujących, uczonych i dyplomatów i tylu tysięcy ludzi, których papież tak bardzo kochał. Zresztą z tym wyjątkowym gościem przeprowadzono sporo wywiadów i reportaży.

Epizody z życia oraz wypowiedzi zmarłego papieża, szczególnie jego encykliki i homilie oraz książki, widniały też na witrynach wielu stoisk i brzmiały z głośników.

Dodajmy, iż ważnym akcentem papieskim była premiera sztuki Karola Wojtyły *Przed sklepem jubitera* w przededniu targów w Teatrze im. S. Żeromskiego w Kielcach. Zwieńczeniem zaś *SacroExpo* (środa — 15.06.2005) był pokaz filmu związanego z pontyfikatem Jana Pawła II. Tę prezentację połączono z dyskusją.

Sama konferencja uległa pewnym przekształceniom. Szczególnie uroczyście przywitano i uhonorowano gości zagranicznych: z Francji, Węgier, Litwy i Słowacji. Akordem, który rozpoczął merytoryczną część konferencji i zarazem jej cały czas towarzyszył, była wystawa pokonkursowa — *Droga Krzyżowa w Chelmie* dr. Dobrosława Bagińskiego (UMCS). Autor zastanawiał się nad tym, jak współcześnie mówić — także przez obraz — o męce, śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa. Przestrzegał przed próbami „zamrożenia” wielu scen biblijnych oraz ich faktycznego „archiwizowania”. Przedstawił konkretne przykłady sięgania do archetypów i symboli biblijnych i chrześcijańskich. Zastanawiał się też nad potrzebą, a zarazem jakością dawania świadectwa religijności naszej epoki. Pytał o granice sugestywności, inności formy. Jak w praktyce opowiadać się za refleksyjnością, a nawet kontemplacją poprzez dobre dzieło sztuki? Ostatecznie zastanawiał się nad sensem i językiem dzieła religijnego, a szczególnie sakralnego.

Sytuację konieczności chwili oraz zapotrzebowania miejsca i osób przedstawił architekt Andrzej Chwalibóg (UM Białystok) w referacie pt. *Zespół sakralny w obcym mieście*. Podzielił się doświadczeniem, którego był współautorem, wraz z głównym budowniczym, ks. bp. Jerzym Mazurem, oraz rzeźbiarzem — prof. Wincentym Kućmą. Chodzi o dość niespodziewaną, a zarazem pilną potrzebę zbudowania katedry z dala od Polski — w Irkucku. Zetknięcie z zupełnie nową, a właściwie obcą rzeczywistością, jak i nikła informacja o lokalizacji, a nawet o mieszkańcach, kazały twórcom z jednej strony dopasować się do potrzeb, z drugiej zaś — podnieść poziom estetyczny zastanego świata. Nowoczesna, choć nie awangardowa architektura, przypadła ludziom do gustu. Nie wszyscy jednak od razu zaakceptowali ową „inność” formy. Niesamowite znaczenie miała tu rzeźba prof. Kućmy, zarówno na zewnątrz, jak i wewnątrz nowego kościoła. Artysta w doskonały sposób potrafił, odwołując się do utrwalonych skojarzeń ikonograficznych, wlać weń nową formę. Owo połączenie starego z nowym w tym ujęciu robi niesamowite wrażenie. Dodajmy, że mieszkańcy Irkucka szczególnie pozytywnie przyjęli rzeźby o charakterze pasywnym.

Bardzo interesujący i mocno zakotwiczony w dziejach Kościoła, ikonografii i sztuki w ogóle był wykład ks. prof. Ryszarda Knapińskiego (KUL) pt. *Sakralizująca funkcja kościoła w mieście. Tradycja i współczesność*. Autor sięgnął do roli świątyni w Starym Testamencie, z przybytkiem i Arką Przymierza, „gdzie tylko najwyższy kapłan mógł wejść na modlitwę i ofiarę kadzielną”. Zarówno w świadomości Ludu Starego Przymierza, jak i w Chrystusowym „w duchu i w prawdzie” (J 4,21n), chodzi nie o geometryczne i topograficzne pojmowanie miejsca czci od dawanej Bogu. Wreszcie zamiast dawnej Synagogi pojawia się *Ecclesia* – Kościół.

Kształtuje się model miasta–państwa średniowiecznego, w którym jawi się idea i struktura kościoła, jakże bliska słynnej wspólnotowej idei św. Augustyna. Na uwagę zasługuje też monastyczny zespół sakralny. Potem zaś — bazylika i katedra. Średniowiecze dowartościowuje sylwetę kościoła i jego dominantę w krajobrazie i panoramie miasta. *Sacrum* i *profanum* istnieją jako rzeczywistości się dopełniające. Siedziby biskupie i klasztory akcentują obecność transcendencji. Jednocześnie wzajemnie sankcjonują się *ecclesia et civitas*. Ciągłe specyficzne znaczenie ma semantyka i symbolika obiektów sakralnych. Kościół farny staje się „katedrą mieszczańską”. W średniowiecznych miastach (Akwizgran, Bamberg, Kraków) kościoły lokalizowano *in crucis modum*, co miało sakralizować przestrzeń oraz chronić mieszkańców przed wrogiem, nieszczęściami oraz epidemiami. Ważnym aspektem jest też wezwanie kościoła i jego patron. W czasach nowożytnych pojawia się symboliczna wymowa reprezentacyjna i widowiskowa *sacrum* kościelnego, czy klasztorowego. Autor zaledwie zapowiedział w tym kontekście znaczenie integracji sztuk. Właściwie sakralizującą funkcję kościoła, od baroku po nasze dni, tylko napomknęto. Autor ma świadomość, że problem wymaga dalszych badań i pogłębionych odpowiedzi.

Oglądem treści i formy współczesnych właśnie kościołów, z tym, że u naszych południowych sąsiadów, był referat pt. *Słowacka architektura sakralna XX wieku*, który wygłosił prof. arch. Štefan Šlachta (SAS, Słowacja). Mówił nie tylko o katolickich, ale o różnych chrześcijańskich nowych kościołach na Słowacji. Podkreślił, że w ostatnich 15 latach powstało tam ok. 500 nowych obiektów sakralnych. Autor usystematyzował je i podzielił na kilka grup stylistycznych: narodowy, modernistyczny, funkcjonalistyczny. Podobnie jak u nas, tak również tamtejsi naukowcy, historycy, nie mają dokumentacji, ani inwentaryzacji współczesnej twórczości sakralnej. Referent, oceniając dorobek swego kraju, wyraził umiarkowany optymizm i ukazał raczej pozytywny wizerunek większości współczesnych kościołów. Nie wahał się jednak też wydobyć realizacje, które trudno nazwać udanymi i funkcjonalnymi obiektami sakralnymi.

Następnym prelegentem był redaktor naczelny miesięcznika „Architektura & Biznes” — dr arch. Romuald Loegler (Kraków). W swym wystąpieniu, pt. *Kościół św. Jadwigi Królowej w Krakowie — metafizyka heterogenicznej przestrzeni*, objaśnił i promował rozwiązanie całego kompleksu parafialnego, który zaprojektował wraz ze swymi współpracownikami. Mówił o rzeczywistości zurbanizowanego miasta, które jest przestrzenią o „zmiennych jakościach”, czyli, mówiąc językiem filozofów — heterogeniczną. Powstaje zasadnicze pytanie: Gdzie przebiega granica między swobodną wypowiedzią twórczą a wiernością pewnym zasadom? Czy współczesna tendencja do dewaluacji i „sprywatyzowania” wiary nie jest realnym zagrożeniem dla treści i formy współczesnych kościołów? Jak nie dopuścić do alienacji żywego Kościoła, a zarazem — jak integrować społeczność lokalną wokół własnego kościoła? Zarazem problemem jest, w jaki sposób nie zamienić kościoła „w punkt usługowy”,

centrum kulturalne, czy sportowe. Przestrzeń sakralna poprzez wartości artystyczne, symboliczne i jakość estetyczną, mają prowadzić ku *sacrum*, „w sferę metafizyki” Problemem, którego autor zdaje się nie dostrzegać, jest dążność do dość swobodnej wielofunkcyjnej roli całego kompleksu sakralnego i elastyczne, wręcz dowolne dostosowywanie go do potrzeb, wcale nie związanych z kultem i liturgią. Od siebie bym dodał, że potrzebna jest rozbudowa całego otoczenia wokółkościelnego i kształtowanie funkcjonalnego zespołu obiektów przyparafialnych. Zupełnym zaś nieporozumieniem jest okazjonalne zamienianie przestrzeni zgromadzenia liturgicznego na przestrzeń wystawienniczą, teatralną, czy dyskotekową.

Aktualnym problemem, który nawiązuje do niemal testamentowego listu Jana Pawła II, zajął się piszący te słowa (UAM) w referacie pt. *Rok Eucharystii przesłaniem wobec naszych kościołów*. Podstawowym pytaniem jest godność, wartość i jakość naszych kościołów. Jak są duże, na co ukierunkowane i co mają podkreślać nasze kościoły? Swego rodzaju nieporozumieniem stało się przeciwstawianie sobie dwu koncepcji tej samej przestrzeni: liturgicznej i adoracyjnej. Jan Paweł II zarówno w liście *Mane nobiscum, Domine*, jak i w opublikowanej pół roku wcześniej encyklice *Ecclesia de Eucharistia* podkreśla rangę i znaczenie przestrzeni kościelnej, zarówno do sprawowania Eucharystii, jak i do jej adorowania i kontemplacji. Pomocą do jednego i drugiego mają być dwie ikony, które podsuwa Jan Paweł II. Najpierw ma to być znana ikona Rublowa, która zawiera znamiona trynitarnie, chrystocentryczne, ale także eucharystyczne. Papież sugeruje także ikonę uczniów z Emaus. Tam zatrzymuje się nad różnymi etapami perykopy ewangelicznej, ale najwięcej koncentruje się na poznaniu Pana przy łamaniu chleba i rozpoznawaniu Go wówczas, jak i wtedy, gdy wyjaśniał w drodze Pisma (Łk 24,32). Bezsprzecznym walorem liturgicznej odnowy po *Vaticanum II* jest dowartościowanie wspólnotowej Ofiary i Uczty Eucharystycznej. Brakiem zaś zrozumienia ducha tejże odnowy stało się, niestety, bardzo często niwelowanie, a nawet zaniechanie adoracji i kultu Najświętszego Sakramentu, także poza Mszą św., i także na kolanach. Papież zaś nazywa tę właśnie przestrzeń sercem całego kościoła, przy którym można odczuć bicie Jezusowego Serca. Poza wszystkimi innymi aspektami o charakterze artystycznym, czy funkcjonalnym, to przede wszystkim sama obecność Jezusa w tabernakulum powinna być jakby magnesem, który przyciąga wiernych ku sobie. W tym kontekście ważna jest także lokalizacja tabernakulum, jak i „żywe światło” wiecznej lampki. Wierni mają odczuć obecność i bliskość Jezusa Eucharystycznego. Mistagogia przestrzeni kościelnej ma pomóc doświadczać i „pielegnować żywą świadomość rzeczywistej obecności Chrystusa” (nr 18). Jest ona najważniejszym, obok rytu poświęcenia kościoła, przejawem sakralizacji kościoła. Przechodniom zaś przypominać to powinna odpowiednia iluminacja kościoła.

Kolejny prelegent — architekt Henryk B. Buszko (Katowice) — mówił *O znaczeniu obiektów sakralnych w układach przestrzennych*. Poruszył on problemy zwią-

zane z lokalizacją kościoła, jego stylistyką, związkiem z otoczeniem, a także uwarunkowaniami czasu i miejsca. Każda twórczość jest przejawem stanu ducha. W osobliwy zaś sposób ta, która odnosi się do poszczególnego człowieka, jak i do zbiorowości liturgicznej. Ważne jest uwzględnienie okoliczności, które wpływały na decyzje twórców oraz inwestorów obiektów sakralnych. Autor ilustrował swoje wywody doświadczeniami polskich architektów, w tym również własnymi projektami i realizacjami. Podstawowym zagrożeniem (wg autora — mającym swe protestanckie korzenie) jest tendencja do ogołocenia kościołów oraz kopiowanie cudzych realizacji. Ztraca się właściwy kontekst czasu i miejsca. Osobliwym doświadczeniem wielu śląskich dzielnic i osiedli mieszkaniowych są warunki „pokopalniane”. Tzw. tapnięcia dotyczyły bardzo wielu obiektów nie tylko w okolicach Katowic. Systemowym i programowym założeniem ówczesnych władz wojewódzkich było projektowanie całych zespołów miejskich bez obiektu sakralnego. W innych wypadkach lokalizacja kościoła nie zawsze wynikała z potrzeb demograficznych, socjologicznych, czy pastoralnych. Zazwyczaj były to decyzje władz politycznych i często zaprzeczały zarówno estetyce, jak i realnym potrzebom konkretnego środowiska. Zbyt wiele powstało wtedy, niestety, kościołów nieudanych.

Wyjątkowe zainteresowanie nie tylko zawodowych architektów, ale też innych uczestników konferencji, wzbudził referat, którego autorką była doc. arch. Beáta Polomová (SAS, Słowacja) pt. *Rola światła w architekturze sakralnej*. Zarówno przejrzysty wywód merytoryczny, jak i konkretne uwagi praktyczne dość precyzyjnie charakteryzują potrzebę, ale także swego rodzaju hierarchię funkcji światła w kościele. Autorka, przemierzając historię architektury oraz posiłkując się spojrzeniem o charakterze interdyscyplinarnym, zwróciła uwagę na potrójną rolę światła: fizyczną, architektoniczną i metafizyczną. W naszym wypadku najważniejszy jest ów aspekt ostatni, który znajduje swe zakorzenie w Biblii oraz wyjaśnienie w liturgii i teologii. Podstawą jednak do zrozumienia roli oraz działania światła w budowlu kościelnej są dwa poprzednie punkty widzenia. Fundamentem jest aspekt fizyczny i ujęcie czysto użytkowe: „widzieć”. Zadaniem architekta jest oddziaływać światłem, kształtować kompozycję i nadawać wyraz dziełu. Te dwa fundamentalne podejścia pozwalają kształtować ideę, symbol i znak. Wiele miejsca autorka poświęca znaczeniu dopełniających się elementów, czyli światła i cienia, jak również modulowania światła. Światło powinno akcentować bardzo konkretne i zamierzone treści i formy. Powinno też sprzyjać kontemplacji i medytacji. Światło wreszcie ma pełnić także funkcję znaczącą, symbolizującą. Dobre wnętrza sakralne skupia uwagę i wyraża jedność i koncentrację zgromadzonych wiernych i pełniących w danej chwili taką, a nie inną czynność modlitewną lub postawę liturgiczną. Autorka podała też wiele przykładów negatywnych, gdzie celem zdaje się być światło jako takie lub „zabawa światłem”. Doświadczenia historii, technologia i teologia, a nade wszystko osobowość twórcza, mają pomóc w ukazaniu duchowego charakteru tej wyjątkowej przestrzeni, jaką jest kościół.

Refleksje z realizacji — myśl a rzeczywistość, to kolejny referat, którego autorem był prof. arch. Marian Fikus (Politechnika Poznańska). Posługując się wypowiedziami kilku znanych teoretyków i twórców, ukazał doświadczenia twórcze, jak i zagrożenia i niekonsekwencje związane z kilkoma projektami, które dotyczą zarówno warstwy zabytkowej, jak i współczesnej wybranych miast. Sporo uwagi poświęcił Poznaniowi i realizacjom, których sam jest współautorem. Swoistym streszczeniem jego wywodów zdaje się być związek budowanego fragmentu z kontekstem istniejącej całości.

W oparciu o doświadczenia własnego kraju, interesujący referat pt. *Symbol w architekturze sakralnej* wygłosił doc. arch. Peter Abonyi (SAS, Słowacja). Autor podał kilka definicji symbolu. Spośród słowackich realizacji wybrał interesujące kościoły symboliczne, gdzie chodzi o sylwetę i poszczególne elementy ich otoczenia i wnętrza. Zwrócił też uwagę na aspekty ekumeniczne współczesnej architektury Słowacji, jak również na szczególną wymowę symboliki krzyża w kontekście „Alfy i Omegi”

Kolejny referat, wsparty na aktualnych obserwacjach i podróżach, pt. *Kościół współczesnego miasta*, wygłosił były prezes SARP — arch. Krzysztof Chwalibóg (Warszawa). Zdarzają się obiekty, które zdają się wyrażać brak zrozumienia dla ścisłych związków liturgii z architekturą. Autor sięgnął do symboliki chrześcijańskiej i przykładów rozwiązań historycznych i współczesnych. Według niego dość częstym zjawiskiem współczesnej architektury sakralnej jest przerost formy nad treścią. Wymogiem czasu zdaje się być potrzeba prostoty i oszczędności, dzięki którym „kościół nie krzyczy”. Absorbowanie oka i innych zmysłów zbyt wieloma formami, a raczej nadmiarem form i kolorów, sprawia, że człowiekowi trudno tam się skupić i modlić. Autor uważa, że najlepszą metodą porządkowania współczesnej architektury sakralnej jest rzetelne organizowanie i przeprowadzanie konkursów na konkretne projekty czy zadania.

Referat pt. *Wizualne miejsce kościoła w przestrzeni miasta (na przykładzie Paryża)* wygłosiła dr arch. Anna Agata Kantarek (Politechnika Krakowska). Rozpoczęła swój wywód od znamienych słów, które wypowiedział kard. Jean-Marie Lustiger na temat istoty życia i rozwoju Kościoła poprzez pryzmat wspólnoty wierzących. Najpierw oglądaliśmy przykłady rozwiązań, gdzie skala miasta i lokalizacja sprawiają, że bryła kościoła nie jest w danym miejscu dominantą. Potem autorka pokazała funkcję kościoła, która istnieje raczej „obok” i „wraz”, niż „ponad”. Pojawiają się sytuacje, gdzie kościół przestaje być oddzielną przestrzenią. Kolejnym zjawiskiem, jakże wyrazistym na Zachodzie, a szczególnie w samym Paryżu, jest przemieszanie symboli i znaków. Budowla kościelna jest jednym z nich i często zatracą swoją wiodącą i usakralniającą rolę. Zjawiskiem najważniejszym zdaje się być raczej pastoralno-liturgiczne funkcjonowanie obiektu, niż jego wymyślna forma. Autorka ilustrowała to na przykładzie kościoła, który znajduje się na narożniku oraz jest jakby

„wciśnięty” w urbanistykę otoczenia. Podała też przykłady wewnątrz sterylnych, pustych. Przedstawia zarazem próby uaktywnienia wspólnoty parafialnej poprzez bardzo konkretne obiekty o jakże rozmaitych koncepcjach wnętrza.

Krajobraz sakralny w pracach inżynierskich studentów — to kolejna wypowiedź, którą wygłosiła dr arch. Magdalena Swaryczewska (UWM Olsztyn). Jej praca w Katedrze Architektury i Agroturystyki ukierunkowuje studentów na odnajdywanie hierofanii poprzez formy naturalne i kulturalne. To ci młodzi ludzie będą decydować o kształcie *sacrum* kościelnego, czy klasztorowego obecnego wieku. Znaczenie elementów rekreacyjnych czy ekologicznych w kontekście kościołów, domów zakonnych czy zakładów dla pensjonariuszy, jest próbą integracji krajobrazu sakralnego z otoczeniem. Prace studenckie — choć podejmują różne tematy — to jednak w omawianych, czy adaptowanych zespołach klasztorowych, pielgrzymkowych, czy parafialnych, próbują zawsze wydobyć funkcję, formę i treść.

U końca konferencji pojawił się też bardzo ważny postulat, który uczestnicy przyjęli z aplauzem, by swoistym pokłosem tego ważkiego dorocznego spotkania było skierowanie specjalnego apelu do Episkopatu Polski o zagrożeniach, nadużyciach i zaniedbaniach związanych z kształtowaniem kościołów naszej doby. Postuluje się potrzebę, a raczej konieczność współpracy o charakterze interdyscyplinarnym. Mają więc być skierowane słowa nie tylko pełne niepokoju, ale nade wszystko — serdeczności i troski.

* * *

Powtarzającym się problemem na tego typu spotkaniach jest, niestety, zbyt nikły czas na dyskusję. A przecież możliwość wymiany wiedzy i doświadczeń nie tylko w przygotowanych referatach, ale także poprzez swobodne wypowiedzi, powinno być trzonem tego typu konferencji. Nie wypadało zabierać głos, gdy zbliżała się godzina 22.00 i jeszcze coś było przewidywane w programie. Dotknęło to m.in. profesorów architektury: Witolda Molickiego i Konrada Kuczę-Kuczyńskiego. Ten ostatni, choć publicznie nie zdołał zabrać głosu, to jednak przekazał na piśmie ważny komunikat, który zapowiada zwołanie w styczniu 2006 r. w Warszawie konferencji naukowej. Ma to być swego rodzaju pomost i chęć współpracy projektantów, artystów plastyków, historyków sztuki, teologów, inwestorów i decydentów kościelnych. Będzie to kolejna próba twórczego, bardzo skonkretyzowanego i uaktualnionego podejścia w poszukiwaniu najwłaściwszego języka i formy dla *domus ecclesiae* – *domus Dei*. Dodałbym, że ważną rolę w tym dialogu powinni spełnić teologowie i liturgiści. I to nie tylko jako świadkowie wydarzeń i obserwatorzy. Także i przede wszystkim — jako współtwórcy i współodpowiedzialni za to wspólne, a zarazem bardzo spersonalizowane dzieło, jakim jest obiekt sakralny.